

Dwie śliwki w folii, czyli ekologia w szkołach

data aktualizacji: 2019.11.26 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

Celem „Programu dla szkół” jest kształtowanie prawidłowych nawyków żywieniowych wśród dzieci, ale o ekologii jakby zapomnieli. Dzięki programowi do szkół trafiło do tej pory 235 milionów plastikowych torebek, użytych jako jednorazowe opakowania porcji owocowo-warzywnych.

- Tyle się mówi o ochronie środowiska i eliminacji folii, a dzieci w szkole w ramach rządowo-unijnego programu dostają dwie śliwki opakowane w foliowy worek. Każde swoją porcję, czyli dwie śliwki w worku - mówi zdenerwowana mama (nazwisko do wiad. redakcji) uczennicy jednej ze skierniewickich szkół.

W „Programie dla szkół” uczestniczą klasy I-V podstawówek. Dzieci dostają owoce, warzywa, soki owocowe, mleko i produkty mleczne. Każda porcja marchewek, dwie śliwki czy rzodkiewki pakowane są w plastikowe torebki. W najlepszym razie foliówki trafiają potem do śmietnika, ale czasem zaśmiejają szkolne otoczenie.

- Dzieci wyrzucają torebki, bo co mają z nimi robić. To rodzice powinni uczyć dbania o środowisko, a na wyeliminowanie torebek foliowych potrzeba lat i zmiany mentalności - uważa Anna Łapska, dyrektor SP nr 1.

Nauczyciele rozkładają ręce, bo jak mówią, na opakowania warzywno-owocowych porcji wpływu nie mają.

- Niestety są pakowane w zwykłe folie, a w kontekście ocieplenia klimatu to bardzo ważny problem. Też się zastanawiałam, jak to rozwiązać, żeby było ekologicznie. Może folia biodegradowalna? - rozważa Mariola Oporska, dyrektor SP nr 9.

- Są torby papierowe, woskowane, ale my nie mamy na to wpływu, w co pakowane są produkty spożywcze - Małgorzata Morawska, wicedyrektor SP nr 2 rozkłada ręce.

W Czwórcę słyszymy, że dzieci starają się wyrzucać zużyte torebki do kosza, ale z tym bywa różnie.

- Wszystko jest w foliach, ale gdyby było luzem, to też niedobre rozwiązanie, bo żywność nie może przechodzić przez ileś rąk - podkreśla Barbara Karwat, dyrektor SP nr 4.

Opakowania z plastiku, co podkreślają producenci porcji dla szkół, są najtańsze.

- Wszyscy chcą być ekologiczni i ograniczyć ilość opakowań z tworzywa, ale problemem są koszty, bo opakowanie z papieru jest cztery-pięć razy droższe od plastikowej torebki. W programie szkolnym jest ustalona stawka i ja muszę się w niej zmieścić. Owoce i warzywa muszą być umyte, obrane i gotowe do spożycia, a za wszystko, czyli wkład owocowo-warzywny, opakowanie i dowóz do szkół dostajemy 74 grosze na ucznia - mówi Piotr Urbaniak, wiceprezes warszawskiej spółki Sebex, która w ramach „Programu dla szkół” obsługuje 1 230 placówek w całej Polsce, w tym kilka ze Skierniewic.

Piotr Urbaniak zapewnia, że jego firma pracuje nad zmianą opakowań, w tej chwili testowane są z papieru powlekane woskiem.

Do skierniewickich szkół porcje dostarcza też firma Junior spod Radomia. I tu słyszymy, że ekologia owszem, ale prawda jest brutalna.

- Opakowania inne niż plastikowe są drogie. Mimo to rok temu wykonałem mnóstwo telefonów, żeby znaleźć niedrogi materiał biodegradowalny, ale nikt z producentów nie był w stanie zaproponować rozwiązania - mówi Jacek Prokopczyk, właściciel firmy. Dodaje, że umowy na dostarczanie porcji do szkół podpisywane są we wrześniu, gdy tak naprawdę nikt nie zna jesienno-zimowych cen warzyw i owoców.

Producenci podkreślają, że problem z plastikiem mógłby rozwiązać rząd, podwyższając stawkę na ucznia o koszt ekologicznego opakowania, czyli o jakieś 20 groszy. Jest o co walczyć. Jak czytamy na stronie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, do końca minionego roku szkolnego z „Programu dla szkół” skorzystało ponad 1,8 mln dzieci ze szkół podstawowych, które dostały 235 milionów porcji owocowo-warzywnych. A każda w plastikowym worku...

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33933-dwie-sliwki-w-folii-czyli-ekologia-w-szkolach>